

MYJCIE OWOCE

Z Podkarpacia od Suchej
Wyleciały dwie muchy,
Pofrunęły do Ełka
Wyszlifować skrzydełka,
Poleciały do Rabki
Rozprostować swe łapki,
Potem z Rabki do Ryków,
Gdzie jest dużo śmietników,
I do Małej Sokółki,
Gdzie są brudne zaułki,
I do Białej Podlaskiej.
Pozbierały zarazki,
By je zanieść z wyprawy
Do Koluszek czy Mławy.

A zarazki-mikroby
Powodują choroby.

Dziwne może się wydać,
Że ich wcale nie widać,
Lecz uczone osoby
Znają wszystkie mikroby.
Kto roznosi je? Muchy,
Muchy – znane flejtuchy.
Czy to Kutno, czy Mława,
Jednakowa z tym sprawa,

Czy to Ryki, czy Rabka,
Siedzą muchy na jabłkach,
Siedzą muchy-brudaski,
Rozsiewają zarazki.

Grześ miał babkę, a babka
Myć kazała mu jabłka,
Lecz Grześ babki nie słucha:
„Co mi jakaś tam mucha,
Ja się muchy nie brzydę,
A zarazków nie widzę”.

Schrupał jabłko z ochotą.
Minał dzień... Nagle – co to?
Boli brzuszek i głowa
I choroba gotowa.

Cierpiał Grześ do wieczora,
Więc wezwano doktora.
Doktor groźną miał minę,
Dał Grzesiowi rycynę,
Lek przepisał mu gorzki
I okłady, i proszki,
I zastrzyków niemało,
A to bardzo bolało.

Wreszcie rzekł niby z łaski:
„Tak, mój Grzesiu, zarazki
Są choroby przyczyną.
Teraz szybko wyginą,
Będiesz zdrów tak jak przedtem”.
I dał nową receptę.

Grześ wycierpiał się, wierzcie,
A gdy zdrów był już wreszcie,
Wtedy znów z apetytem
Jabłko zjadł. Ale myte.